VI F. Stążka

10390

Z

10390

Stążka Lesław kl. VI. a.
szkoła: №2.

10390

 Stażka 10390

Moje wspomnienia.

Nocą 13 kwietnia usłyszeliśmy kroki milicji. Powiedzieli mam że przyszli robić rewizję, bo słyszeli że u nas jest broń. Po rewizji kazali się zbierać że pojedziemy do Rosji. Zrobiło to na nas wielkie wrażenie, ale myśleliśmy że pojedziemy do naszego ojca, który był o dwa dni prędzej aresztowany. Zaczęliśmy się pakować, przy pakowaniu pomagała ciocia, wujko. Po pakowaniu, zabrali nas do autobusu i zawieźli nas do Winnik. W Winnikach wsadzili nas do wagonów. Przy zachodzie słońca ruszyliśmy w podróż do Rosji. Po drodze spotykaliśmy transporty Polaków. Na drugi dzień naszej podróży przyjechaliśmy do Tarnopola.
W Tarnopolu przesadzili nas na rosyjskie wagony. Po małym postoju w Tarnopolu ruszyliśmy w dalszą podróż. Co chwila

Stażka Stefania kl. IV
[illegible]

oczekiwaliśmy przejazdu przez granicę.
Po przyjeździe przez granicę zauważyliśmy wielką zmianę. Ludzie byli biedno ubrani, dzieci prosiły chleba. Robiło to na nas wielkie wrażenie, bo wiedzieliśmy że nas spotka to samo. Po drodze mijaliśmy dużo wiosek i miast, nie były one takie piękne jak w Polsce. Po drodze dawali nam zupę, chleb. Na dwunasty dzień naszej podróży przyjechaliśmy do st. Dzurunia, tam mieliśmy wysiadać. Rano zaczęliśmy wysiadać na auta, które zawiozły nas do szkoły. Przyszedł rozkaz że mamy wyjeżdżać do Tymizy. W Tymizie byliśmy kilka dni. Tam rozsyłali nas po kołchozach. Myśmy pojechali do kołchozu Dmitrowa gdzie był równocześnie M.T.S.

Po czterech godzinach jazdy autem przyjechaliśmy do kołchozu, do klubu gdzie mieliśmy przenocować. Na drugi dzień, porozmieszczali nas po domach, gdzie była straszna bieda. Siostra poszła pracować do kołchozu, brat do M.T.S. gdzie naprawiali traktory. Matka i ja pozostaliśmy w domu, ale nie na długo, bo zaczęli nas pędzić do roboty. Ja poszedłem do roboty do kołchozu a matka została w domu. Zaczęliśmy pisać do Polski do krewnych. I tak w smutku przeżywaliśmy dzień po dniu. Czytaliśmy w gazetach rosyjskich że Polska zawiera przyjaźń z Rosją, i Rosja uwolni wszystkich Polaków, że na terenie Rosji tworzyć się będzie Armia Polska. Wszyscy się bardzo cieszyli tą nowiną. Polacy zaczęli wyjeżdżać do Buzułuku gdzie tworzyła się Armia Polska

Myśmy jeszcze na zime zostali w kołchozie, bo na zime trudno było się ruszać w podróż. W nadziei że kiedyś pozbędziemy się tego kołchozu przeżyliśmy zime. Dopiero w czerwcu 1942 r. wyjeżdzamy do st. Dżuruni. Tam brat poszukał sobie prace.
Siostra zaś była w domu, ale po krótkim czasie, chcą siostre wysłać do kołchozu na prace. Siostra odmówiła. Wzywaja ją na milicje do prukoratora. Prokurator mówi jak nie pójdzie do roboty to zasądzą ją na 3 lat więzienia. Myśmy się bardzo tym przerazili i nie wiedzieliśmy co mamy robić. W ten dzień po południu wyjeżdżali Polacy na południe. Było jeszcze miejsce na jedną osobe. Siostra przyłączyła się do nich, i razem z naszymi ludźmi pojechała

Myśmy zostali w Dżuruni. Po dwuch tygodniach przychodzą bilety, na wyjazd do Aszchabatu. Po przyjeżdze do Aszchabatu, byliśmy kilka dni, potem autami wyjechaliśmy do Iranu.

II